

KS. JOACHIM KOBIENIA

BŁOGOSŁAWIENSTWO POJAZDÓW

Stare przysłowie "Bez Boga ani do proga", będące wyrazem mądrości ludowej, nie straciło po dziś dzień nic ze swej aktualności - mówi ono po prostu jak bardzo człowiek w swym życiu potrzebuje Bożego błogosławieństwa.

Współczesny postęp techniczny niesie ze sobą wielkie możliwości rozwoju człowieka, ale przynosi również liczne zagrożenia. Dotyczy to także rozwoju środków transportu. Nic więc dziwnego, że błogosławienie pojazdów należy do powszechnie stosowanych w ostatnich latach, o czym świadczyć może chociażby umieszczenie go w przeznaczonym dla krajów niemieckojęzycznych *Kleines Rituale* z 1980 roku, zawierającym tylko najczęściej używane przez kapłana obrzędy. Nie powinno to dziwić, zważywszy, że środki transportu odgrywają coraz ważniejszą rolę w naszym świecie: pomagają ludziom w kształtowaniu ich życia, dzięki nim wielu zarabia na swoje utrzymanie, zmniejszają odległości dzielące różne narody i kultury, stanowią nieocenioną pomoc w niebezpieczeństwach i ratowaniu ludzkiego życia. Środki transportu są już dziś nieodłączną częścią naszego świata, co więcej przyczyniają się w dużej mierze do tego, że człowiek może w tym świecie spełniać powierzone mu przez Boga stwórcze zadanie. Wymagają one jednak również uświadomienia sobie odpowiedzialności wobec drugiego człowieka i natury¹.

Błogosławieństwo pojazdów (kolejowych i drogowych) w rytuale rzymskim jest stosunkowo młode, po raz pierwszy umieszczono je w 1952 roku w ostatnim wydaniu tej książki przed jej soborową reformą. We wcześniejszych wydaniach *Rituale Romanum* umieszczone było one co najwyżej w dodatku² Modlitwa poświęcenia, którą znajdziemy w tym rytuale, zakorzeniona jest w dawnej tradycji błogosławieństw odwołujących się w swej treści do tekstów

¹ *Benediktionale für das deutsche Sprachgebiet*. Einsiedeln 1978 s. 359.

² H. Rennings. *Segnung von Fahrzeugen*. W: *Heute Segnen. Werkbuch zum Benediktionale*. Freiburg 1987 s. 348.

Pisma św. Prosi ona Boga, aby jego anioł towarzyszył pojazdowi a dzięki temu podróżujący nim byli ustrzeżeni od grożących im niebezpieczeństw³

Tak sformułowanej modlitwy nie znajdziemy już jednak w nowym wydaniu *Obrzędów Błogosławieństw* z 1984 roku. Nie znaczy to jednak, że nie znajdziemy w tej księdze błogosławieństwa pojazdów. Wręcz przeciwnie, łacińskie *editio typica* tej części *Rituale Romanum* cały rozdział XVIII poświęca błogosławieństwom związanym z urządzeniami i przedmiotami służącymi podróżującym (*Ordo benedictionis omnium quae itinerantibus hominibus destinantur*). Znajdziemy tu zatem m.in. błogosławieństwa dróg, mostów, lotnisk, samolotów, samochodów i wszelkiego rodzaju pojazdów. W zależności od sytuacji można użyć formuły dłuższej, mającej formę nabożeństwa Słowa Bożego, lub też krótszej, ograniczającej się jedynie do modlitwy poświęcenia. Warto tu zauważyć, że wg. *Benedictionale* obrzęd ten może być sprawowany przez kapłana i diakona, jak również przez osobę świecką⁴.

Polskie tłumaczenie tej księgi liturgicznej zawiera powyższe obrzędy, ale ponadto w części szóstej zatytułowanej "Obrzędy błogosławieństw używane w diecezjach polskich" umieszczono "Obrzęd błogosławienia kierowców i pojazdów mechanicznych"⁵ Ta druga forma błogosławieństwa związana jest ze starą tradycją znaną w Polsce (ale też i w innych krajach np. w Niemczech), iż poświęcenia pojazdów dokonywano 25 lipca, w dniu wspomnienia św. Krzysztofa - patrona kierowców, przewoźników, tragarzy, flisaków i pielgrzymów⁶.

³ Fragment tej modlitwy, odwołującej się do tekstu Dz 8,27n. brzmi: "a jak kiedyś udzieliłeś łaski i wiary przez diakona Filipa dworzaniowi egipskiemu, który siedząc w swoim powozie słyszał czytane słowo Boże, tak ukaż także Twoim sługom drogę zbawienia; pozwól im wspartym Twoją łaską - troszczyć się o dobre dzieła, a po wszystkich zmiennych kolejach dróg tego życia, zasłużyć na wieczną radość"; por. tamże.

⁴ *De Benedictionibus*. Cap. XVIII p. 654.

⁵ *Obrzędy błogosławieństw*. Katowice 1994 s. 278-286.

⁶ Pomimo licznych krytyk zaprzeczających jego istnieniu, św. Krzysztof jest postacią historyczną - męczennikiem pierwszych wieków chrześcijaństwa. Dowodem tego jest kościół pod jego wezwaniem zbudowany w 452 roku w Chalcedonie, mieście, gdzie niespełna rok wcześniej obradował jeden z największych soborów starożytności. Niemożliwe jest aby w mieście tak kluczowym dla ówczesnego chrześcijaństwa zbudowano kościół ku czci fikcyjnej postaci, zaś dowodem męczeństwa św. Krzysztofa jest fakt, iż kościoły w pierwszych wiekach chrześcijaństwa dedykowano wyłącznie męczennikom.

Życie św. Krzysztofa pozostaje jednak dla nas owiane mrokiem tajemnicy. Znana jest nam tylko jedna z najpiękniejszych legend chrześcijańskiego Zachodu (Wschód posiada tutaj swoją własną odmianę tej legendy), pochodząca rzekomo od dominikanina Jakuba de Voragine (+ 1298), arcybiskupa Genui, a opowiadająca o tym, jak św. Krzysztof przeniósł przez rzekę Chrystusa w postaci małego dziecka i został przez niego nawrócony na chrześcijaństwo. Legenda ta w swej głębi jest pouczającą katechezą chrzcielną mówiącą, iż każdy ochrzczony, który przeszedł przez

Wspomnienie św. Krzysztofa byłoby zatem dniem najbardziej odpowiednim dla udzielania błogosławieństwa tym, którym on patronuje. Alternatywnymi terminami dobrze nadającymi się do udzielania tego błogosławieństwa, mogą być również: 31 maja (Nawiedzenie NMP), 29 września (św. Rafała), 2 października (Świętych Aniołów Stróżów), a także dzień środków komunikacji lub inny odpowiedni dzień.

Obrzęd umieszczony w polskim wydaniu *Obrzędów Błogosławieństw* nie jest całkowitą nowością. Można go odnaleźć (w różniących się pewnymi szczegółami formach) najpierw w "Agendzie liturgicznej diecezji opolskiej", a potem także w księdze "Nabożeństwa diecezji katowickiej. Agenda liturgiczna". Widać zresztą wyraźną inspirację obrzędu poświęcenia pojazdów zamieszczonego w nowej *Obrzędach Błogosławieństw* obydwoma wcześniejszymi agendami diecezjalnymi⁷

Warto też zastanowić się jeszcze, czym błogosławieństwo pojazdów jest i czym być powinno. Przede wszystkim należy wskazać na starochrześcijańskie znaczenie błogosławieństwa, które nie było tylko jakąś stereotypową formułą, ale posiadało pewną złożoność, na którą składało się oddanie czci Bogu, dziękczynienie, wezwanie imienia Bożego, prośba o zachowanie od zła a nawet ofiara. W pierwotnej tradycji chrześcijańskiej wierzone, że cały świat jest przeniknięty mocą Bożą, zaś wszystkie rzeczy i ich używanie przeniknięte są stwórczą i odkupieńczą miłością Boga. Dopiero późniejsze tradycje, odstępując od pierwotnego rozumienia, przypisały błogosławieństwom jedynie znaczenie ochrony przed mocami zła, zaś patronat świętych miał być swoistą gwarancją bezpieczeństwa⁸. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że jedynie tam, gdzie jest żywa wiara, błogosławieństwa mają sens i znaczenie. Gdzie natomiast brakuje wiary, zaś znaczenie chrześcijańskiej modlitwy zostaje zapomniane i niedoceniane,

wody chrztu, nosi w sobie Chrystusa. Interesujące jest, że M. Luter nawiązując do tej legendy powiedział kiedyś: "Każdy chrześcijanin powinien nazywać się Christophorus, to znaczy niosący Chrystusa, ponieważ nosi w sobie jego wiarę". Zanim został szczególnym opiekunem kierowców, św. Krzysztof był czczony jako patron pielgrzymów i podróżujących, żeglarzy i górników, a we Francji nawet obrońców twierdz. Od XIII-XVI wieku powszechne było przekonanie, że spojrzenie na jego obraz u progu dnia dawało skuteczną obronę aż do wieczora. Dziś, jako patron kierowców, którego wizerunek zdobi wiele pojazdów, św. Krzysztof nie powinien być dla nich jedynie gwarancją bezpieczeństwa, ale raczej swoistym napomnieniem: jedź tak, jakbyś i ty wiózł ze sobą Chrystusa. T. Schnitzler. *Die Heiligen im Jahr des Herrn*, Freiburg 1980 s. 250-251; W. Nigg. *Glanz der Legende*. Zürich 1964 s. 131-145; M.B. v.Stritzky. *Chritophorus*, LThK³, t. II, szp. 1174-1176.

⁷ Zob. *Agenda liturgiczna Diecezji Opolskiej*. Opole 1986² s. 390-393; *Nabożeństwa Diecezji Katowickiej. Agenda liturgiczna*. Katowice 1987 s. 464-467.

⁸ D. Power. *Bénir les choses*. Concilium 2(1985) (wyd. franc.) s. 54.

gdzie od błogosławieństwa oczekuje się jedynie automatycznego działania, udzielanie go jest bezużyteczne i niepotrzebne. Błogosławieństwo odgrywa wówczas wręcz zdecydowanie negatywną rolę - służy jedynie umacnianiu się przesądów i magicznego traktowania spraw wiary⁹. Sakramentalia sięgające tak głęboko w nasze życie codzienne łatwo mogą być fałszywie zrozumiane, jedynie jako swoista "religijna magia", dlatego w myśl wskazań Konstytucji Liturgicznej (nr 62, 79) Vaticanum II wymagają pewnej odnowy i właściwego ich rozumienia¹⁰.

Błogosławieństwo pojazdów powinno być zatem przede wszystkim dziękczynieniem składanym Bogu za to, że dał człowiekowi tak wielkie techniczne zdolności i możliwości. Następnie winno ono być prośbą Kościoła skierowaną do Boga, o Jego błogosławieństwo i ochronę dla ludzi, którzy będą owych pojazdów używali. Samochód nie uzyskuje przez błogosławieństwo jakichś szczególnych właściwości i nie staje się niezdolny do wypadku. Jest on poświęcone dla odpowiedzialnego, zgodnego z zamysłem Bożym użytku. Ostatecznie jest to błogosławieństwo, jak zresztą i inne błogosławieństwa, nie tyle martwych przedmiotów, ale osób, które danym pojazdem będą podróżować. Człowiek zaś używając ich powinien bardziej przybliżyć się do Boga¹¹. Takie rozumienie błogosławieństwa pojazdów znakomicie oddaje treść modlitw zawartych w nowych *Obrzędach Błogosławieństw*. Zawierają one zarówno element dziękczynienia Bogu za jego dary, jak również prośbę o Boże błogosławieństwo dla człowieka¹². Na te właśnie elementy warto zwrócić uwagę przewodnicząc obrzędowi błogosławienia kierowców i pojazdów.

Istotną sprawą jest również wspólnotowe przeżywanie obrzędu poświęcenia. Pośpieszne odmówienie modlitwy czy tylko pokropienie pojazdu wodą święconą mogłoby tylko potęgować niepożądane wrażenie swoistej "religijnej magii". Natomiast właściwie ukształtowany obrzęd wspólnotowy ukazuje wyraźnie, że chodzi tu o wspólne dziękczynienie składane Bogu i o uświadomienie sobie odpowiedzialności ciężającej na prowadzącym pojazd. To, co każdy uczestniczący w takim obrzędzie poświęcenia powinien wynieść z sobą, to nie tylko przekonanie, że otrzymał Boże błogosławieństwo, dzięki któremu może teraz bez lęku prowadzić swój pojazd, ale raczej głęboką świadomość iż za swoje zachowanie na drodze jest się odpowiedzialnym wobec Boga.

⁹ R. Kaczynski. *Die Benediktionen*. W: *Gottesdienst der Kirche. Handbuch der Liturgiewissenschaft*. T. 8 s. 245.

¹⁰ A. Adam. *Erneuerte Liturgie*. Freiburg 1972 s. 197.

¹¹ R. Kaczynski. j. w. s. 246; *Weihungen und Segnungen*. W: *Pastoral-Liturgisches Handlexikon*. Red. A. Adam, R. Berger. Freiburg 1990⁵ s. 555-556.

¹² *Obrzędy Błogosławieństw*. j. w. T. 1 s. 287-290; T. 2 s. 282-283.